Nr. 23. Kraków, 10. sierpnia 1902. Rok I.

GAZETA SZKOLNA

Pismo krytyczne. — Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi w całej Austryi rocznie 8 Koron, — półrocznie 4 Kor. — kwartalnie 2 Kor. — Dla zagranicy rocznie 10 Kor.

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu. Numery od 1 stycznia mamy w zapasie. **Reklamacye** uwzględnia się do 8 dni.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Aryańska 6. — **Autorom** zapewniona ścisła dyskrecya, **Prenumeratorom** bezpłatna informacya. Manuskrypta się niszczy.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie. **Za dołączone cenniki,** prospekty i t. p. 2 Kor. od 100 sztuk.

Strejki rolne a oświata.

Galicyę wschodnią nawiedził strejk rolny, o jakim nie miano dotąd nawet przybliżonego pojęcia. Przeszło sto tysięcy ruskiego ludu bojkotowało polskie dwory w czasie żniwa. Bujne plony, cała nadzieja ziemian, zapłata za trudy, w znacznej części uległy zniszczeniu, a następstwem moralnem strejku będzie silne podrażnienie umysłów, gotowych do nowej konspiracyi.

Strejk ludu ruskiego ma znaczenie symptomatyczne, bo dostarcza wymownego dowodu, że ten lud, powolny, cichy, zapoznawany, poczyna się budzić, czuje swoją siłę, że w naprawie społecznych stosunków idzie drogą radykalną... Dziś strejkuje, aby się uwolnić od znanego wyzysku, jutro podniesie hasło strejku, aby swojem bezrobociem zniszczyć tych, których znienawidził... Może także uczynić zmowę przeciw uciskowi politycznemu, bojkotować wybory, odmawiać płacenia podatków..., a tem samem wytworzy cały szereg komplikacyi o nieobliczalnych skutkach...

Nie trzeba też tego ruchu lekceważyć, bo z Rusi może się przenieść na Mazury, a wtedy nie wystarczą komisarze, starostowie i bagnety... O mającym powstać strejku rolnym mieliśmy pewne dane jeszcze późną jesienią zeszłego roku, kiedy to młodzież ruska opuściła uniwersytet lwowski dzięki nietolerancyi profesorów... A w maju b. r. niedarmo przemawiał poseł Daszyński, że idea socyalistyczna bez pociągnięcia ku sobie szerokich mas ludu wiejskiego jest tylko złudzeniem!

Krótkowzroczność polityczna naszych konserwatystów w Sejmie, Radzie Państwa, w szkole i urzędzie sprawiła, że te złudzenia prysły wcześniej, niżeli przypuszczał sam poseł Daszyński... Lud ruski miljonową masą przyswoił sobie najskuteczniejszą broń socyalnej demokracyi, jaką są strejki, a tej broni, po wypróbowaniu skuteczności, już się nigdy nie pozbędzie... Nie wyznając jawnie zasad socyalistycznych, ten lud siłą faktów już przeszedł pod czerwony sztandar...

Że lud ruski, podejrzliwy, zacofany, tej elementarnej siły sam ze siebie nie wydobył, nie można zaprzeczyć... Znalazły się inteligentne osoby, pochodzące z ludu, które do niego umiały przemówić, u niego znalazły wiarę i te doprowadziły u nas do jednego z największych strejków bieżącego wieku... A na taką robotę nie wystarczą stany wyjątkowe, ani sądy doraźne...

Społeczeństwo domaga się radykalnych reform, bezwzględnej sprawiedliwości dla wielkich i małych, biednych i bogatych, bez różnicy na religię lub narodowość, bo na każdym człowieku ciąży jedna miara praw i obowiązków... Wobec tego masowe krzywdzenie ludu, lub poszczególnych stanów, musi doprowadzić do poważnych komplikacyi.

Piszemy o tem, śląc przestrogę pod adresem Sejmu i Rady szkolnej krajowej, bo najfatalniejszą w skutkach jest także... walka przeciw oświacie i jej pracownikom.

Dotąd milczało nauczycielstwo wobec strejków rolnych... Coby się jednak stało, gdyby nauczycielstwo w tych i innych, mogących powstać strejkach, objęło główny kierunek?... Tysiące inteligentnych agitatorów i agitatorek, rozsiane po wszystkich zakątkach kraju, są przecież tak wielką potęgą, iż jej żadna siła przełamać nie potrafi...

Z tą siłą trzeba się liczyć, zwłaszcza, iż nauczycielstwo ludowe, trapione nędzą, nieludzkim wyzyskiem, prześladowaniem, samo się znajduje pod znakiem strejku... Ślemy tę przestrogę, bo przyszłość naszego kraju nie przedstawia się różowo...

Jeżeli sfery decydujące nie usuną narodowych antagonizmów, jeżeli nie spełnią słusznych żądań ludu ruskiego, mogą się po pewnym czasie spełnić nierozważne, szalone, a płomienne słowa „Mołodyj Ukrainy“, umieszczone w 11. i 12. numerze z b. roku:

„My rzucimy ogień, a wy rozniecicie iskry, póki nie wrócimy... Gotujcie się do wielkiej chwili... Polcje się krew... niech leje się, ziemia nie pije darmo krwi... Rzucimy ogień i zapalimy chaty, gdzie bankietują epigoni tych, którzy smołą oblewali naszych ojców i świecili sobie żywymi smołokipiami drogę... Zbliża się finał bankietu... Zatrąbią trąby do krwawego tańca, do tańca po bankiecie... Pójdziemy po trupach, bo na naszych czołach piecze rana przelanej krwi naszych ojców...“

Nie łudźmy się zatem, strejki rolne na Rusi mają tło polityczne, może je więc zażegnać nie tylko socyalna, lecz głównie polityczna sprawiedliwość... i tej sprawiedliwości, w przewidywaniu smutniejszych następstw, całe społeczeństwo ma prawo żądać.

Co do nas, wobec strejków zajmiemy stanowisko wyczekujące... Protestujemy je-

---

3)

Schaschek.

Schaschek obejmuje rządy.

Z kolei przytoczę, w jaki sposób Schaschek zainstalował się na inspektorskim urzędzie... Za ten opis będą mi wdzięczni ci inspektorowie, którzy wiele ucierpieli dla braku „praktyczności“ przy obejmowaniu posady, tudzież aspiranci inspektorscy, bo tych moje wspomnienia uwolnią od wielu niespodzianek, jeżeli wstąpią w ślady roztropnego Schaschka.

Przedewszystkiem szło Schaschkowi o przyzwoite mieszkanie. Z tą sprawą załatwił się krótko. Upatrzył sobie piękną willę z ogrodem i postarał się o wyrugowanie z niej dotychczasowego lokatora... Ile z tej willi Schaschek płaci czynszu, dokładnie nie wiem; przypuszczam jednak, iż mniej niż 300 złr. rocznie, bo czynsze z domów są w Żywcu bardzo niskie... Willa ma na dole cztery pokoje, prócz kuchni i zakamarków, a na strychu maleńką, niską izdebkę, do której idzie się po krętych, karkołomnych schodach... I w tej to klatce pomieścił Schaschek kancelaryę c. k. Rady szkolnej, względnie swoje biuro inspektorskie, co było dotąd nigdzie niepraktykowaną anomalią, gdyż kancelarya inspektora szkolnego może się mieścić wszędzie indziej, tylko nie w jego prywatnem mieszkaniu... Zapewne chcesz wiedzieć, łaskawy Czytelniku, ile kosztował czynsz na lokal „Rady szkolnej“... Odpowiedź znajdziesz w budżecie Ministerstwa oświaty za rok 1901... W tym to bowiem roku podniesiono „czynsz na lokal Rady szkolnej okręgowej w Żywcu“ z rocznej kwoty... 432 koron, na koron 632... Jeżeli zaś pragniesz zbadać jeszcze bliższe szczegóły tej arcy-ciekawej sprawy, to udaj się do obecnego starosty Kokurewicza, bo on musi o niej coś więcej wiedzieć...

Równocześnie umiał Schaschek pozyskać niezwykłe względy u swoich przełożonych we Lwowie, a w pierwszym rzędzie u radcy szkolnego Mieczysława Zaleskiego... Że przyjaźń między tymi dwoma panami musiała być szczera i serdeczna, wnioskuję z niezwykłego faktu, iż p. Zaleski w czasie każdorazowej wizytacyi szkół żywieckich zajeżdżał do Schaschka, jak do hotelu i był przez niego kilka dni z rzędu przyjmowany z książęcą wystawnością. Wprawdzie ludziska się dziwili, jak takie gościny dadzą się pogodzić z wysoką rangą radcy Zaleskiego i jego stanowiskiem wobec zupełnie podrzędnego funkcyonaryusza, którego miał kontrolować i na ten temat rozmaite snuli domysły; nie musiało jednak to poufalenie być rzeczą zdrożną, skoro na nie patrzył obojętnie sam Bobrzyński...

Schaschek posunął niebawem swoją uczynność jeszcze dalej, bo dostawiał rozmaitym przyjaciołom swoim we Lwowie całe transporty najlepszego piwa żywieckiego, z czego, dla dodania sobie powagi, nie robił żadnej tajemnicy... Czy ci panowie za to piwo płacili, nie wiem... Raz jednak, gdy Schaschek był w dobrym hu-

dnak przeciw temu, aby ktokolwiek ośmielał się wzywać nauczycieli do walki przeciw strejkom... Z tego żądania nasze decydujące sfery, które za ery Bobrzyńskiego przez kilkanaście lat z rzędu w lekkomyślny sposób łamały prawne stanowisko nauczycieli ludowych, obecnie zrezygnować muszą, bo do takich wysług, jeżeli kto, to nauczycielstwo ludowe, nie ma żadnych powodów... *St. R.*

Wrażenia ze Sejmu.

III.

Z kolei przystępujemy do tak zwanych „pedagogicznych postulatów", uchwalonych przez sejmową komisyę szkolną... Te postulaty dzielą się na dwie części... Jedne schlebiają dotychczasowym filarom konserwatywnego ładu, duchowieństwu, aby je tem silniej pociągnąć na swoją stronę (mniejsza o to, czy to pochlebstwo szczere lub obłudne), a drugie przesyłają pod adresem Rady szkolnej „życzenia", które w danym razie mogą się przemienić w groźbę, by tym sposobem spowodować w Radzie szkolnej krajowej przesilenie prezydyalne, tak pożądane dla dobrze urodzonych „streberów".

Oto postulaty szanownej komisyi:

„W zakresie sposobu nauczania, planów nauki, książek szkolnych, instrukcyi i t. d., szkolnictwo nasze przez pewien, dłuższy czas jeszcze, powinno znajdować się w okresie przetrawiania (jakież cudne porównanie) tego, co dotąd na tem polu zdziałano. (Rzeczywiście, jest się czem poszczycić!) Ostatnie lata były epoką doniosłych(?) i gruntownych(?) reform na wszystkich punktach i kierunkach naszego wychowania publicznego („kto uwierzy przez Bobrzyńskiego zbawion będzie")... Zbudowano podwaliny, na których obecnie należy dalej budować, (słomiane pałace), wytknięto tory, po których należy dalej kroczyć, (na złamanie karku), otworzono szereg instytucyi i norm, które obecnie należy tylko utrzymywać i wykonywać (na większą chwałę mistrza Bobrzyńskiego). Z tego powodu nie weszła sejmowa komisya szkolna w zasadniczą dyskusyę, w tym kierunku, (Co za szkoda wobec tylu znawców!) ograniczając swoje zadanie do czuwania (oho!) nad sposobem wykonywania i utrzymywania (czytaj „konserwowania") tego, co już istnieje, (a samo się rozlatuje), ograniczając swoje zadanie do zwracania uwagi (no, no,) i przestrzegania (co raz lepiej) przed błędami i niedostatkami („hab a mojre" p. Wice-prezydencie)...

Kierując się tą myślą, komisya wyraziła życzenie, (tu się zaczyna kadzenie duchowieństwu), aby władze szkolne największą zwracały uwagę na systematyczne i gruntowne nauczanie religii. Niema ofiary, (toby się dopiero okazało), której nie należałoby uczynić, aby młodzież otrzymała religijne wychowanie. (Na to zgoda).

Komisya wita z uznaniem pozycyę 10.800 K. na cztery kursa wakacyjne dla niekwalifikowanych sił nauczycielskich, (czytaj: na pallanowskie fabryki nauczycielek „à la minut"), z których korzysta 100—120 osób, (a przeszło 1000 bez protekcyi, wcale nie korzysta). Pomnożenie przeto tych kursów i takie ich uposażenie, aby udzielanie nauki mogło się w nich odbywać przez dłuższy czas, (najmniej rok celem przysposobienia na koszt kraju do matury, by znikło upośledzenie co do inteligencyi i wysokości płacy i nie u Pallana Przyp. Red.), jest ze wszystkich względów wskazanem.

Tylokrotnie przez komisyę szkolną podnoszona użyteczność nauki zręczności (my się nią bardzo nie zachwycamy) nie weszła dotychczas na pożądane tory (jakie??), a dotyczące gminy nie chcą na nią dawać pieniędzy (widać, ile ta nauka warta). Z tego powodu będzie ją zasilał krajowy fundusz szkolny. (najlepiej) Dla kształcenia nauczycieli tego przedmiotu urządza się 2 kursa kosztem 3200 K. i dodatkowych 2000 K. na narzędzia pracy.

Komisya szkolna przypomina dalej dwie doniosłe sprawy, (na których Bobrzyński skończył swoją karyerę); sprawę wyższych szkół wydziałowych męskich, (te mają powstrzymać konieczne kreowanie państwowych szkół średnich) i sprawę regulaminu szkolnego. (Ten nie może się jakoś narodzić, choć referentem od niego jest taka znakomitość, jak radca Zaleski)... Obydwie dotychczas zalegają, (czem się nie smucimy), a sprawozdanie Rady szkolnej krajowej nie mówi nic, czy i o ile posunięto je naprzód, (tego, co się rozlatuje, nie można przecież naprzód posuwać, ani wyciągnąć z bagna)..! Co do drugiej z tych spraw, dyskutowanej tak żywo i gruntownie w sesyi wiosennej r. 1900, Sejm wezwał rząd do przedłożenia projektu ustawy o tych wyższych szkołach wydziałowych męskich i uchwalił zarazem zasady, na których te szkoły mają się opierać (na szczęście te zasady znikły z horyzontu współcześnie z dawnym „premierem"). Komisya wyraziła więc życzenie, (tylko życzenie?), aby Rada szkolna krajowa nie spuszczała tej sprawy z oka, a w każdym razie, aby zakomunikowała stan, w jakim się ta sprawa znajduje.

Co się tyczy regulaminu szkolnego, przestarzała dotychczasowa ordynacya szkolna i naukowa powinna być jak najrychlej zmieniona. (Tylko inaczej, niż opiewa projekt nowego regulaminu)... Ponieważ sprawozdanie Rady szkolnej kraj. nie zawiera żadnych wiadomości, w jakim stanie znajduje się ta sprawa, (bo się niema czem pochwalić, a z bagienka trudno wybrnąć), przeto komisya szkolna (czytaj: arcykapłan Bobrzyński) przypomniała ją i spodziewa się, że Rada szkolna krajowa w należytem zrozumieniu doniosłości takiego regulaminu, dołoży wszelkich starań i poczyni wszelkie kroki, aby ją jak najrychlej pomyślnie ukończyć". (Byle dobrze, z pożytkiem dla szkoły i nauki!)...

Takie to były postulaty pedagogiczne naszej sejmowej komisyi szkolnej. W dalszą tych zasad krytykę nie zapuszczamy się z tego powodu, żeśmy ją nawiasowo dostatecznie zaznaczyli, a zresztą: „szkoda czasu i atłasu".

Konstantujemy jednak, iż te postulaty, jak wszystkie inne wnioski komisyi, nie sprawiły w Sejmie silniejszego wrażenia.

Sprostowanie.

Od posła Tomaszewskiego otrzymaliśmy wyjaśnienie, iż w komisyi szkolnej głosował razem z posłem Rotterem przeciw rezolucyi p. Jaworskiego, skierowanej przeciw politycznej organizacyi nauczycieli ludowych.

Nie mamy powodu nie wierzyć oświadczeniu posła Tomaszewskiego, jakkolwiek dziwnem się nam wydaje, dlaczego „Nowa Reforma", organ posła Rottera, pisząc we wstępnym artykule o deklaracyi posła Ja-

---

morze, ośmieliłem się go zapytać, czy piwo żywieckie spija także p. B..., atoli, zamiast odpowiedzi, Schaschek spojrzał na mnie takim wzrokiem, iż musiałem w nim wyczytać słowa: „Jaki ty naiwny"... Później, kiedy mię Schaschek począł rujnować, postarałem się o przybliżony wyciąg skrzyń i butelek piwa, wysłanych przez niego do Lwowa... pod znanym mi adresem, którym to wykazem każdej chwili służyć mogę...

Nie można się więc dziwić, iż przytoczonymi wyżej objawami usłużności, oraz innymi, o których pisać nie chcę, Schaschek potrafił znaleść we Lwowie, jak to mówią „silne plecy".

A w ślad za tą wzmocnioną pozycyą u góry, spływały na Schaschka takie dowody łaski, o których jego rówieśnicy nie mogli marzyć. Pochwały, remuneracye sypały się jedna po drugiej. To powiększało dobrobyt czcigodnego inspektora. Ponieważ jednak p. Schaschek potrzebował zawsze dużo pieniędzy, więc prócz zwyczajnych inspektorskich dochodów, gromadził także skwapliwie nadzwyczajne: za kolaudacye budynków szkolnych, za przeprowadzenie dyscyplinarek, prawyborów, a nawet konskrypcyi, choć przynajmniej ta ostatnia czynność wcale nie licowała z inspektorską powagą, a pomiędzy dyurnistami, którym się należała, wywoływała gorycz i oburzenie.

Schaschek pamiętał także o wzmocnieniu wpływów u dołu. W tym celu pokumał się w Żywcu z niejakim Bronisławem Sądeckim, uniwersalnym posesorem wszystkich autonomicznych godności, bo Sądecki był w jednej osobie notaryuszem, burmistrzem, marszałkiem Rady powiatowej, członkiem Rady szkolnej okręgowej, a w dodatku pono milionerem... Wprawdzie Sądecki słynął także jako „znawca kobiet", miał kilka ładnych sprawek..., a w rozmowach nie szczędził słów wcale brzydkich, do czego skłaniały go niezwykłe poglądy o wartości kobiety, wszystko to jednak nie było dla Schaschka przeszkodą, aby z człowiekiem takiej konduity, (który potem w nędzny sposób dokonał żywota) nie zawarł węzłów kordyalnej przyjaźni... Przez Sądeckiego zyskał Schaschek także przyjaźń dawnego starosty Flechnera, który był znowu kuzynem „uniwersalnego posesora"...

Umiał się wreszcie dostać w łaski urzędników dóbr arcyksiążęcych oraz administratora dóbr hr. Branickiej w Suchej, p. Drapeli, a ta znajomość gotowała mu wytworną gościnę, bezpłatne powozy, nabywanie produktów po zniżonej cenie i inne korzyści... Tak chodząc koło swoich interesów, doczekał się Schaschek także przedwczesnej stabilizacyi w urzędzie, która ugruntowała jego karyerę.

Wtedy też spełniło się na Schaschku stare niemieckie przysłowie: „Es wächst der Mensch mit seinen Zwecken". Schaschek rósł w pierze, tanią sławę i dostatek, a całym swoim trybem życia dawał do poznania, że jest stworzony do wielkich przeznaczeń.

Jego godna małżonka, niedawno żona

worskiego, wspomina wyraźnie tylko o jednym pośle, głosującym przeciw rezolucyi... Nie możemy dalej pogodzić opozycyjnego stanowiska posła Tomaszewskiego w komisyi szkolnej z jego oświadczeniem w Sejmie, w którem potępił dążenia do strejku, jako „uwłaczające powadze stanu nauczycielskiego“. Więc, naszem zdaniem, tu albo tam poseł Tomaszewski postąpił niewłaściwie...

Przy tej sposobności musimy nadmienić, że wystąpienie posła Tomaszewskiego w Sejmie przeciw ewentualnemu strejkowi nauczycieli ludowych, było błędem taktycznym, bo przez nie stanął poseł Tomaszewski na opak dążeniom Wiecu nauczycielskiego. Niechby sobie wreszcie takie zapatrywania wygłaszał każdy inny poseł, byle nie starszy druh w zawodzie, z czego też skwapliwie korzystały organa wsteczników.

Pojmujemy, że stanowisko posłów postępowych jest w komisyi szkolnej bardzo trudne, wiemy, że są oni na każdym kroku majoryzowani. Skoro jednak ci posłowie widzą, że większość ich ignoruje i poniża (dowodem rozdział referatów), że ich zabiegi są bezowocne, w takim razie powinni mandaty do komisyi szkolnej wrócić Sejmowi nazad i przejść do najskrajniejszej opozycyi, bo w dzisiejszych czasach tylko radykalna akcya może uczciwej sprawie dopomódz...

Jesteśmy też pewni, iż poseł Tomaszewski, któremu nie zbywa na znajomości stosunków, dobrych chęciach, zapale do pracy i energii, z obecnego stanowiska komisyi szkolnej i większości sejmowej wyciągnie wszelkie konsekwencye, aby tylko kwestya szkolna już raz wybrnęła z bagienka, w którem ustawicznie się obraca.

KRYTYKA
planu nauk do szkół wydziałowych żeńskich
trzyklasowych.
VIII.

(Dokończenie).

Rysunki odręczne, 2 godz. tygodniowo na każdą klasę. Celem nauki ma być: 1. Wprawa oka i ręki. 2. Uzdolnienie uczenic do rysowania stylowych ornamentów. 3. Znajomość zasad nauki o barwach. 4. Kształcenie wyobraźni i poczucia piękna... Pominięto natomiast zastosowanie rysunku przy nauce ręcznych robót kobiecych... Rozkład materyału na poszczególne klasy został jeszcze więcej zepchnięty, niż to miało miejsce przy rysunku geometrycznym... Zaledwie dwa lub trzy wiersze na jedną klasę... Trzeba też wziąć na uwagę brak stosownych wzorów do nauki rysunków w szkołach wydziałowych żeńskich, a wówczas wytworzymy sobie dokładny obraz, jakie to porządki metodyczne panują w naszych szkołach wydziałowych żeńskich, zwłaszcza tych, które się cieszą inspektorami szkolnymi bez kwalifikacyi, tamującymi racyonalny tok nauki... Wśród takich stosunków na nic się przyda rutyna nauczycielki i jej osobista inicyatywa, bo jedno i drugie może dla niej spowodować katastrofę w formie „nieskutecznej pracy“.

Kaligrafia, (po 1 godz. tyg. we wszystkich klasach), przedstawia się także bardzo interesująco. Cel ogólny obejmuje: 1. Wyrobienie wyraźnego, kształtnego i rączego pisma łacińskiego i niemieckiego, ewentualnie także ruskiego. 2. Znajomość pisma rondowego... Co do pierwszego punktu zgoda, drugi jest dla nas niewystarczający, bo celem nauki rondowego pisma nie może być tylko znajomość (n. p. taka, jaką posiada wielu naszych inspektorów), lecz biegłość, wprawa... Przypatrzmy się dalej, jak ten materyał rozkładają plany na poszczególne klasy... Oto w I. klasie widzimy ćwiczenia w piśmie łacińskiem najpierw na dwu liniach, „a potem na jednej linii“. To określenie jest czystym nonsensem, zważywszy, iż już w klasach niższych, mianowicie czwartej, uczenice pisały na jednej linii. Na cóż więc teraz mają łamać naturalny porządek metodyczny i cofać się wstecz?... Lecz ta niekonsekwencya pociąga także dalsze, bo w klasie II. żądają plany, aby uczenice odbywały w pierwszem półroczu dalsze ćwiczenia w pisaniu na jednej linii i bez linii, a w drugiem uczyły się pisma rondowego, gdy prosty chłopski rozum wskazuje na to, iż w I. klasie powinno się uczyć kaligrafii na jednej linii, a w I. półroczu kl. II. na podkładce... Nie wiemy także, dlaczego w klasie III. już po ukończeniu nauki pisma rondowego, umieszczono ćwiczenia w rączem pisaniu „kaligraficznem“ za dyktatem, skoro te ćwiczenia, jeżeli posiadają jakąkolwiek kaligraficzną wartość, o czem powątpiewamy, mogły być przerobione przed rondem, lub na godzinach zwykłego dyktatu... Do banalnych żądań należy wreszcie postanowienie planów, umieszczone w 2. uwadze, aby na ćwiczenia kaligraficzne dawać pisanie wzorów stylu praktycznego, zważywszy, iż na metodyczne wykończenie samego kaligraficznego materyału mamy tylko jednę godzinę tygodniowo... Ot, napisało się referentowi, co mu znudzona fantazya przyniosła. Rada szkolna krajowa położyła na tem swoje „placet“ i mamy nowy dogmat dydaktyczny, co prawda tylko galicyjski, pokroju Bobrzyńskiego...

Roboty ręczne kobiece, (po 3 godz. tyg. w każdej klasie), są omówione więcej szczegółowo, zawsze jednak niedostatecznie... Opierają się one na planie nauk z ręcznych robót kobiecych, przepisanym dla czterech klas niższych. Tam to uczyły się dziewczęta robót szydełkowych i drutowych, które w szkole wydziałowej uzupełniają nauką szycia, głównie bielizny... Celem nauki ma być: 1. Uzdolnienie uczenic i wprawienie do biegłego i samodzielnego wykonywania najzwyklejszych i najpotrzebniejszych w życiu codziennem robót kobiecych. 2. Rozbudzanie zamiłowania do pracy ręcznej, porządku, schludności i oszczędności. 3. Kształcenie poczucia piękna... Ten cel ogólny rozłożono na trzy lata nauki, atoli w ten sposób, iż właściwie uczy się tylko białego szycia, bo na inne roboty braknie czasu. Z tego powodu cel ogólny nie został wyczerpany w planach szczegółowych... W tem miejscu czytamy także uwagę, że nauce robót towarzyszą pouczenia o materyałach, do nich używanych, o ich rodzajach, poznawaniu dobroci, pochodzeniu i cenie. Nie widzimy jednak żadnej wzmianki o narzędziach pomocniczych, o szyciu maszynowem, które w szkole wydziałowej także powinno być uwzględnione, jeżeli nauka ma być praktyczną.

Na tem kończę uwagi krytyczne o planach nauk dla szkół wydziałowych żeńskich trzyklasowych. To samo, co powiedziałem ogólnie o planach nauk dla szkół wydziałowych męskich i tutaj odnoszę. Plany są nad wyraz pobieżne i liche, pozbawione wszelkiej naukowej wartości. Tworzą raczej karykaturę niż jakikolwiek, choćby tylko pobieżny system. Zaiste, nie są one wielką chlubą ery Bobrzyńskiego.

St. R.

Petycya Wiecu naucz.
w sprawie zmiany ustawy dyscyplinarnej.

II. Dalszą smutną konsekwencyą niejasnej ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli, jest brak pragmatyki służbowej i szczegółowo określonego postępowania w sprawach dyscyplinarnych. Kwestya ta jest nader doniosłego znaczenia, albowiem nietylko, że przez niejasną stylizacyę przepisów dyscyplinarnych w Tyt. III. (art. 23—33) znaczna liczba nauczycieli ponosi zazwyczaj niesłusznie bardzo dotkliwe kary, ale również dlatego, że nigdzie indziej niema tyle śledztw dyscyplinarnych, jak u nas, gdzie dla braku pragmatyki służbowej, lada najmniejsza przyczyna, nawet marny anonim, pociąga za sobą wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego. A prowadzi się ono w sposób uniemożliwiający nauczycielowi wszelką obronę, przełożona bowiem jego władza, ewentualnie inspektor szkolny, jest w jednej osobie sędzią śledczym, prokuratorem i sędzią orzekającym, co nie pozwala obwinionemu nauczycielowi szukać sprawiedliwości na drodze, przysłu-

---

biednego nauczyciela ludowego, potrafiła także dostroić się do nowych wymagań, bo przemieniła się na elegancką damę, co można było poznać z nader kosztownych toalet balowych... Salony państwa Schaschków błyszczały też pretensyonalnością, zwykłą u dorobkiewiczów... Brakowało chyba fortepianu, z którym p. Schaschkowa miałaby wiele kłopotu... Przyjęcia stały się u nich aktami politycznej doniosłości dla żywieckiego powiatu... W tej nagłej metamorfozie obojga Schaschków było wprawdzie coś tak nienaturalnego i rażącego, iż odpychało od nich ludzi, Schaschek brał jednak te objawy za dowód swojej wyższości i oznakę należnego szacunku, który „mniej wartających“ trzyma w należytem oddaleniu...

Że takie miał hierarchiczne zapatrywania, wnoszę z tego, iż w zasadzie żył tylko z ludźmi „skończonymi“, t. j. z wykształceniem akademickiem, nota bene, o ile ci z nim żyć chcieli, a innych w stosunkach towarzyskich ignorował. Schaschek nie mógł się przecież pospolitować, bo w naczelnem miejscu jego salonu widniał portret klasycznego „Ahne“, naturalnie Schaschaka w randze tajnego, cesarskiego radcy z czasów Maryi Teresy, udekorowanego wysokimi orderami... Że ten „Ahne“ był do Schaschka tak podobny, jak nie przymierzając tyka do arbuza, to mię nie zastanawiało, bo na mocy teoryi Darwina, zmieniają się rodzaje... Dziwiło mię jednak, dlaczego Schaschek nie pisał się „Ritter von“, skoro jego praszczur miał wysokie tytuły i ordery, nadające prawo do szlachectwa...

Dość, że był „der edle Ahne“ i „der ehrliche Erbe“... *St. Rosół.*

(C. d. n.).

gującej każdemu obywatelowi konstytucyjnego państwa.

Główną i zasadniczą wadą ustawy o dochodzeniach dyscyplinarnych jest jej jednostronność. Przytacza ona mianowicie wszystkie możliwe sposoby prowadzenia śledztwa przez władze a nie wskazuje sposobu, w jaki i przed kim ma się bronić pokrzywdzony nauczyciel, wyklucza wreszcie, jak już wspomnieliśmy, bezstronność sądu inspektora, który łączy w sobie dwa sprzeczne urzędy: oskarżyciela i sędziego.

Ażeby ustawa o dochodzeniach dyscyplinarnych stała się sprawiedliwą, należy zmienić ją w tym duchu, iżby do rozstrzygnięcia spraw dyscyplinarnych powoływane były specyalne komisye, w skład których mają wchodzić nauczyciele, a wyroki, wydawane były tylko na podstawie poprzednio przeprowadzonej rozprawy. Takie komisye istnieją już dawno w dykasteryach urzędników państwowych i autonomicznych i nic nie przemawia przeciwko temu, by i w nauczycielstwie zaprowadzone być nie miały,

W ustępie o stosowaniu kar, znajduje się w spomnianym ustępie pod l. 6. określenie, iż jako kara dyscyplinarna może być zastosowane chwilowe lub stałe odjęcie przyznanego już dodatku pięcioletniego.

Ponieważ dodatki pięcioletnie na to zostały ustanowione, aby dać nimi materyalną pomoc nauczycielowi starszemu, którego potrzeby wówczas są większe, — przeto odbieranie owych dodatków jest zamachem na egzystencyę nauczyciela i jego rodziny, — tem więcej, że w wspomnianej ustawie nie nadmieniono ani słówkiem, jak długo ma trwać chwilowe odjęcie dodatku pięcioletniego przez co zostawiono przełożonym wolne ręce do działania na nieobliczalną szkodę nauczycieli.

I tak. Już pierwszy stopień kary dyscyplinarnej t. j. nagana, odracza przyznanie dodatku pięcioletniego o trzy lata, okazuje się więc, że za drobne przewinienie ukarano nauczyciela grzywną wynoszącą 300 Koron. — Gorsze następstwa pociąga za sobą trzeci stopień kary dyscyplinarnej tj. odjęcie kierownictwa szkoły lub przeniesienie na inną posadę, gdyż ukarany przeniesieniem kierownik traci nietylko dodatek za kierownictwo 100 do 200 K. rocznie, a nauczyciel, przeniesiony na inną, zazwyczaj gorszą posadę, traci wyższą płacę, ale równocześnie jednego i drugiego dotyka utrata dodatku pięcioletniego na przeciąg lat pięciu (art. 26.), czyli, że winni ukarani zostali po raz wtóry grzywną w kwocie 500 K. — A już najsrożej ukarany został nauczyciel, któremu dyscyplinarnie odjęto stale przyznany już dodatek pięcioletni, bo ten płaci grzywnę 100 K. rocznie aż do samej śmierci, gdy więc został ukarany n. p. w 10 roku służby, traci przez resztę lat służby 3.000 K., nie licząc czasu na emeryturze.

Ze sprawozdania Rady Szk. kraj. za r. 1898/99. okazuje się, że w tym jednym roku udzielono nagany 139 nauczycielom stałym, którzy zapłacą zatem w ciągu trwania kary dyscyplinarnej grzywnę w kwocie 41.700 K. Nadto w tym samym roku ukarano dyscyplinarnie 21 nauczycieli stałych, gdy więc ich dotknął art. 26. zapłacą przez czas trwania kary 15.000 K., co razem z poprzednią sumą wyniesie 57.200 K.

Przyjąwszy, że liczba dyscyplinarnie karanych nauczycieli stałych jest co roku prawie ta sama, przychodzimy do cyfrowego przekonania, że fundusz szkolny krajowy zarabia na tych skazańcach corocznie około 60.000 K.

Cyfry te są chyba najwymowniejszem poparciem żądania ogółu nauczycielstwa, by stosowanie kar pieniężnych raz na zawsze z zakresu kar dyscyplinarnych usunąć.

Zreasumowawszy wszystkie szczegóły, wymienione w niniejszej petycyi, łatwo przyjść do przekonania, że wydanie dla nauczycielstwa jasno określonej pragmatyki służbowej jest sprawą żywotną i niecierpiącą zwłoki, — ona bowiem jedynie postawi nauczyciela na tem stanowisku, iż cały swój zasób wiedzy i sił odda z pożytkiem dla kraju, narodu i społeczeństwa.

To też I. powszechny wiec nauczycielstwa galicyjskiego, odbyty w Przemyślu d. 17. lipca 1901 powziął jednomyślną uchwałę wnieść do Wysokiego Sejmu prośbę o zmianę postanowień, dotyczących stosunków prawnych nauczycieli, a w szczególności prosić:

Wysoki Sejm raczy:

1. w Tyt. I. ark. 4. ust. szk. z d. 9. stycznia 1889. dodać wzmiankę, iż „opinia Rady Szk. okr. o nauczycielu kompetującym o stałą posadę jest jawną i w każdej chwili na żądanie tegoż nauczyciela okazaną mu być winna, a z końcem roku z urzędu przesłaną wszystkim nauczycielom;“

2. art. 9. zmienić w tym kierunku, iż „nauczyciela stałego nie wolno przenosić na inną posadę pod żadnym warunkiem, jeżeli śledztwo dyscyplinarne przeciw niemu wdrożone, nie udowodni jego winy w takim stopniu, że dalsza działalność jego na dotychczasowej posadzie jest wręcz niemożliwa:“

3. art. 4. Tyt. III. zmienić w tym duchu, że utrata dodatku pięcioletniego nie może być stosowaną jako kara dyscyplinarna;

4. wydać jasno określoną ustawę o postępowaniu dyscyplinarnem, w której uwzględnione być powinny przedewszystkiem następujące momenta:

a) aby wolno było tłumaczyć się obwinionemu ustnie, z przybraniem obrońcy prawnego;

b) aby anonimowe oskarżenia usunięte zostały przy wszystkich dochodzeniach dyscyplinarnych;

c) aby nauczycielom dozwolonem było swobodne wykonywanie praw obywatelskich, zagwarantowanych ustawami zasadniczemi;

d) aby zachowanie się polityczne i towarzyskie nauczyciela nie było brane pod karb przepisów dyscyplinarnych;

e) aby przy Radach Szk. okręg. i przy Radzie Szk. krajowej ustanowiono osobne komisye dyscyplinarne, złożone z nauczycieli i wydano dla ich postępowania w myśl powyższych danych specyalną instrukcyę.

Z Komisyi wykonawczej I. powszechnego Wiecu nauczycieli galicyjskich.

We Lwowie, dnia 15. grudnia 1901.

Jan Soleski, prezes. *Zygmunt Mayer*, sekretarz.
Stanisław Rosół, *Maryan Jakimowski*, *Eliasz Czyż*.

W sprawie regulacyi płac nauczycielskich.

List z kraju.

Czytając od dłuższego czasu rozmaite artykuły o regulacyi płac nauczycielskich, przyszedłem do przekonania, iż tylko zrównanie płac naszych z płacami urzędników państwowych XI. X. i IX. rangi, może raz na zawsze zaspokoić nasze żądania.

Tę potrzebę umotywował Szan. Redaktor „Gazety Szkolnej“ w petycyi komitetu wiecowego tak dosadnie, iż wszelkie dalsze argumenta są raz na zawsze zbyteczne, podobnie jak dokładną jest petycya przeciw inspektorom szkolnym, również pióra p. Rosoła, bo on to od tych panów specyalista...

Ale nie o tem ja, stary weteran i nauczyciel wiejski, chcę mówić. Ja chcę napisać, do czego zmierzają wszelkie inne projekty, nawet najżyczliwszych dla nauczycieli posłów... Wiecie do czego szanowni koledzy i koleżanki? Do wytrącenia nas z dobrze obranej drogi... Ci posłowie czynią to w najlepszej wierze, mają zamiary uczciwe i czyste, ale mimo ich woli w tem taka polityka jest...

Bo ja to kalkuluję tak: Jeżeli Jaśnie Wielmożni Panowie Posłowie mówią, że taka regulacya toby kosztowała pięć miljonów zlr. (na korony jest dwa razy więcej, a na halerze to aż miljard!!), to dlaczegoż nie zrównają nas na początek choćby tylko z ostatnią, jedynastą rangą, lecz każą stałemu, starszemu nauczycielowi harować za 400 zlr. na rok. Hę? Jakby nas zrównali z XI. rangą, toby wystarczyły pieniądze za podatek od wódki i byłby w tem sens taki: „Skoro chłop przez ciemnotę przepija ostatni kożuch, to niech te pieniądze za kożuch idą na szkoły, aby przynajmniej jego dziecko nie było pijakiem“.

Za rok lub dwa możnaby posunąć nauczycieli do X. rangi, potem do IX. i tak bylibyśmy od razu na dobrej drodze. Nasi uczciwi posłowie jako: pp. Tomaszewski, Rotter, Stapiński i inni niech tak na tę nutę ciągle śpiewają, a nauczycielstwo zapisze ich złotem abecadłem, jako dobrodziejów swoich...

Tak mówię ja stary, co pamiętam k. k. Machera, zacnego radcę Olszewskiego, no i tych nowych Schulratów, Panie odpuść... *W. Z.*

Uwagi od redakcyi. Umieszczając powyższy list posiwiałego w służbie weterana, musimy mu przyznać zupełną słuszność.

Jeżeli regulacya płac nauczycielskich ma iść etapami, to niechaj te etapy nie dążą na manowce... Intencye Sejmu powinny być jasne i uczciwe... Sejm powinien był powziąć uchwałę, czy zasadniczo zgadza się na regulacyę płac nauczycieli ludowych z płacami urzędników państwowych trzech ostatnich rang lub nie. Jeżeliby tę normę zakceptował, wówczas nauczycielstwo czekałoby cierpliwiej na dalsze rozwinięcie etapów.

Same zniżki podatkowe, czyniące dotąd 10% ogólnego dochodu, wystarczyłyby dawno na zrównanie nauczycieli co do poboru z XI. klasą urzędników państwowych. W tym roku mogliśmy otrzymać X-tą, a za parę lat później IX. rangę. Atoli Sejm krajowy nie chce nauczycielstwu wymierzyć sprawiedliwości, choć to mógł był dawno uczynić, przez co pcha je całą siłą pary do strejku.

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej.

III. Statystyka egzaminów nauczycielskich przedstawia się także bardzo interesująco: W roku 1901 składało egzamin wydziałowy 49 mężczyzn i 62 kobiet, razem 111 osób. Z tego przyznano patenta 37 mężczyznom, 58 kobietom, razem 95. Reprobowano 12 mężczyzn i 4 kobiet, razem 16. ...Przy statystyce egzaminów kwalifikacyjnych na nauczycieli(ki) szkół ludowych pospolitych widzimy znowu następujące cyfry. Składało egzamin 221 mężczyzn i 387 kobiet, razem 608 osób. Przyznano patenta 183 mężczyznom, 337 kobietom, razem 520. Reprobowano 38 mężczyzn, 50 kobiet, razem 88...

Przyglądając się temu wykazowi i porównując go ze statystyką lat ubiegłych, widzimy, że w ubiegłych latach kwitło fabrykowanie nauczycieli i nauczycielek na wysoką skalę... W ostatnich trzech latach przyznano mianowicie patenta nauczycielskie 586 mężczyznom i 946 kobietom, razem 1532 osobom, a reprobowano 227, gdy w tym samym okresie czasu nasze seminarya męskie i żeńskie wydały daleko mniej maturzystów i maturzystek, z czego, zwłaszcza mężczyzn, najmniej $^3/_4$ uciekło do innego zawodu... Piękna statystyka!

Idźmy dalej... Prócz pallanowskich fabryk nauczycielek „a la minut“, mamy jeszcze 13 innych, drugorzędnych, o których mało wie publiczność, bo nikną w innych wykazach. Rada szkolna krajowa umieściła też wiadomości o nich dopiero na samym końcu sprawozdania (str. 56), tuż przy okładce.

Jest to tak zwana instytucya nauczycielek ręcznych robót kobiecych i mistrzyń ogródków froeblowskich, obie bardzo potrzebne i ważne, lecz same dla siebie... Cóż się jednak dzieje?... Oto Rada szkolna krajowa takim nauczycielkom nie zapewnia żadnego bytu, żadnej przyszłości, nie daje im do ręki kawałka chleba, bo systemizowanych nauczycielek ręcznych robót kobiecych i froeblanek, lubo te instytucye są bardzo ważne, tak, jak niema. Dr. Bobrzyński potrafił jednak ten pożyteczny materyał wyzyskać w inny sposób do swoich celów... Zamiast utworzyć dla tych nauczycielek posady fachowe, systemizowane, zmienił je na nauczycielki bez kwalifikacyi do zwykłych szkolnych przedmiotów, do czego nie były przygotowane, wyzyskując na tem polu ich siły w sposób niesłychany, bo za 250 zlr. rocznej płacy, bez zapewnionego jutra i jakichkolwiek widoków na przyszłość (na wypadek choroby szpital, na wypadek niezdolności do dalszej pracy... śmierć pod płotem...) Otóż nasze seminarya żeńskie i męskie(!) są uprawnione do wydawania takich patentów (na śmierć głodową!) na nauczycielki robót kobiecych i wydały ich w ubiegłym roku 105, a na „froeblanki“ 78. Prócz tego spieczętowano jeszcze w obu działach po 1 kandydatce...

Tak się to przedstawia kurs p. Bobrzyńskiego w praktyce, a nowy wice-prezydent Rady szk. kraj. tego kursa widocznie zmienić nie myśli, skoro „szkoły robót“ w Przemyślu, przed kilku miesiącami w dzienniku urzędowym na fabrykę nowego typu „nauczycielek pomocniczych“ uroczyście pasował...

Budynki szkolne.

Sprawa budynków szkolnych jest także w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej omówiona z wielką pobieżnością.

Po myśli artykułu 9. ustawy krajowej z dn. 24. kwietnia 1894 ma fundusz szkolny krajowy przychodzić z pomocą do wzniesienia nowych budynków szkolnych tym gminom, które na ten cel uiściły już 120% dodatków gminnych do podatków państwowych, mianowicie w ten sposób, iż całą brakującą resztę pokrywa zacytowany fundusz... Tymczasem fundusz budowy szkół ma w budżecie krajowym bardzo ograniczony kredyt, przez co Rada szkolna krajowa zasilała w ostatnim roku tylko budowę 50 szkół ludowych i to częściowo, rozkładając ich wykończenie na cały szereg lat. Wobec tego fatalny stan naszych budynków nigdy nie ustanie, a ustawa z jej dobrodziejstwami pozostanie na papierze.

Rada szkolna krajowa pisze, iż w roku sprawozdawczym było bardzo dobrych budynków szkolnych 1279, dobrych 1194, odpowiednich 858, nieodpowiednich 657. Nam się zdaje, że te cyfry są zbyt optymistycznie zestawione. Przedewszystkiem musimy wyrazić powątpiewanie, czy referent Rady szkol. kraj., który pisał powyższe sprawozdanie, ma jasny obraz tego, co rozumiemy pod wzorowym budynkiem szkolnym... Wzorowy budynek szkolny powinien mieć obszerne, widoczne sale, wygodne pomieszkanie dla kierownika i stróża, szerokie korytarze, wielki westybul, salę i boisko gimnastyczne, łazienki dla dziatwy, podwórze i ogród. A teraz proszę nam powiedzieć, w której miejscowości znajduje się tak urządzony budynek szkolny.

Zapewne nigdzie... Wobec tego mamy w kraju tylko dobre, liche i złe budynki szkolne. W tem miejscu wytykamy także, iż sprawozdanie budynki mniej niż dobre klasyfikuje jako „odpowiednie“, co jest wielkim błędem, bo budynek odpowiedni musi być dobrym, a, gdy nie jest dobrym, nie może być odpowiednim...

Uwzględniwszy te dane, musimy się na statystykę zapatrzyć odmiennie. Rada szkolna krajowa twierdzi, iż bardzo dobrych jest 1279, a dobrych 1194. My obie te kategorye zaliczamy do dobrych, których mamy przez to razem 2473. Cała zaś reszta 1515 obejmuje budynki liche i złe, a z tych najmniej połowa kwalifikuje się do natychmiastowego zamknięcia ze względów zdrowotnych... Są one prawdziwemi norami, w których gnije dziatwa z nauczycielstwem, o czem jednak Rada szkolna krajowa zdaje się nie wiedzieć.

Dalej powinna statystyka Rady szkolnej krajowej wykazać, ile jest budynków każdej kategoryi murowanych, a ile drewnianych, bo ich wytrzymałość jest odmienna, więc musi oddziaływać na potrzebę wznoszenia nowych, w czem przynajmniej na papierze, partycypuje także krajowy fundusz szkolny. ...Wreszcie szczyci się Rada szkolna krajowa, iż w budynkach szkolnych zakłada (na próbę) podłogi „betonowe“, co administracyi szkolnej nawet „na próbę“ nie przynosi wielkiego zaszczytu, boć stwierdzoną jest rzeczą, że beton, jako sztuczny kamień, nawet w stajni nie daje dobrej podłogi. Cóż więc mówić o izbie szkolnej?

Nadzór szkolny.

Z kolei przystępujemy do omówienia „Nadzoru szkolnego“, względnie ukochanych inspektorów szkolnych, pupilków p. Bobrzyńskiego i jego satelitów... Rada szkolna krajowa przyznaje z pewnem zadowoleniem, iż obecnie, z wyjątkiem Ropczyc, Przeworska i Starego Sambora, każdy powiat ma swojego inspektora, (co za rozkosz dla biednych nauczycieli). Prócz tego otrzymują, rzekomo pracą przeciążeni inspektorowie, (także prawda, aż się kurzy!) specyalnych referentów w tych powiatach, gdzie ilość klas wynosi 100 lub więcej (nie dziwota, że ci panowie tyją z rozkoszy!)... Rada szkolna krajowa żąda od inspektorów, by szkoły zwiedzali często i gruntownie, a żadnej z nich nie pozostawili w ciągu roku bez wizytacyi, tudzież, by z dokonanych wizytacyi przedkładali sprawozdania, dające dokładny (?) obraz stanu, w jakim się szkoła znajduje. (My wiemy o faktach, że inspektor przedkładał bardzo dokładne sprawozdania z takich szkół, których wcale nie wizytował!)...

Sprawozdanie utyskuje dalej, że inspektorowie są pracą biurową przeciążeni (sic! Jest to echo relacyi niektórych inspektorów, którzy tem narzekaniem zasłaniali własne próżniactwo... Co za naiwność, aby to powtarzać...) Dowodem tego przeciążenia ma być 174.725 spraw załatwionych przez powiatowe Rady szkolne w całym kraju (z których najmniej połowę składa się ad acta lub do wykazów, bez referatu. Czy to zresztą dużo na 78 inspektorów i tyluż referentów? Przecież gdzieindziej jeden porządny urząd tyle spraw załatwi!) Na jedną powiatową Radę szkolną wypadało zatem na cały rok (!) przeciętnie 2184 spraw. (Więc to ma być przeciążeniem!?...) My radzimy Radzie szkolnej krajowej, aby wielu inspektorom szkolnym odjęto referentów, bo ci panowie nie mają co robić, a niekiedy jakby z nudów zabijają czas... wytaczaniem dyscyplinarek (vide Schaschek!), pisaniem fantastycznych sprawozdań (na wzór Bellamy'ego) i medytowaniem, jakby tu pracę nauczyciela uznać nieskuteczną (oczywiście są wyjątki...)

O konferencyach okręgowych (raczej dekanalnych) wyraża się sprawozdanie bardzo krótko: mówi, że się odbyły, że z niemi były połączone wystawy wypracowań piśmiennych, ćwiczeń kaligraficznych i rysunkowych, robót ręcznych kobiecych i inne specyały, a na niektórych konferencyach raczyli być nawet krajowi inspektorowie szkół ludowych (oczywiście za grubemi dodatkowemi dyetami), aby się przekonać o toku prac konferencyjnych. (Największą z tej kontroli korzyść odniosła zapewne ta konferencya, na którą przybył radca Zaleski!...)

Cieszy się także Rada szkolna krajowa bibliotekami okręgowemi (które rozkawałkowano na dekanaty), wykazuje, że w nich jest 43.282 dzieł (w połowie bez wszelkiej wartości), ale nie pisze, ilu nauczycieli korzystało z tych arcyciekawie zestawionych zbiorów...

Tak to wygląda sprawozdanie naszej Rady szkolnej krajowej o publicznych szkołach ludowych w Galicyi. Co prawda, nie jesteśmy niem zbudowani i nie przedstawiliśmy także szczegółowego obrazu, bo na to wobec spóźnionej pory brakło czasu... Zresztą czeka na nas jeszcze sprawozdanie o szkołach średnich, przemysłowych i handlowych... Dlatego tę część kończymy życzeniem, aby na przyszłość Rada szkolna krajowa w ocenianiu materyału, dostarczonego do sprawozdania przez pow. inspektorów szkolnych była więcej ostrożną, aby na ten materyał zapatrywała się więcej sceptycznie, aby troskliwiej zestawiła wykazy, a przedewszystkiem wykluczyła z nich raz na zawsze tak zwaną „politykę szkolną“.

Kronika pedagogiczna.

Polska szkoła ludowa powstaje w Morawskiej Ostrawie, gdzie w tamtejszych kopalniach i fabrykach pracuje kilkadziesiąt tysięcy polskich robotników. Koszta utrzymania szkoły wyniosą na razie 8000 koron rocznie.

Stan szkolnictwa ludowego w Czechach. Daty odnoszą się do roku szkolnego 1900/1. 1. Szkół wydzia-

łowych było 432, z tych 249 wydz. męskich i 183 wydz. żeńskich, 253 wydz. czeskich i 179 wydz. niemieck. — 2. Szkół ludowych pospolitych 5.124, z tych 2621 jedno i dwuklasowych, reszta więcej klasowe, z tych 2 940 czeskich i 2.184 niemieckich Budynków szkolnych 5 635. Na jedną klasę wypada dzieci przeciętnie w okręgach szkolnych. W szkołach czeskich od 48 do 75 (maximum). W szkołach niemieckich od 46 do 72. Szkoły czeskie są więcej przepełnione, gdyż podczas gdy w 50 niemieckich okręgach szkolnych jest tylko 17 szkół gdzie wypada więcej niż po 60 dzieci na jedną klasę, to z 64 czeskich okręgów szkolnych jest 49 okręgów, w których przeciętnie wypada więcej niż 60 dzieci na jedną klasę. Szkół prywatnych jest 228, z tych 110 niemieckich i 118 czeskich. Dzieci obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną jest 1 105.142. Obowiązek uczęszczania do szkoły trwa 8 lat, to jest od 6-go roku do 14-go, a zatem nauki dopełniającej niema Dzieci nieuczęszczających z powodu ułomności fizycznych 3. 740. Dzieci w wieku szkolnym normalnie rozwiniętych, a nieuczęszczających do szkoły w całym kraju tylko 206. Nauczycieli 15.105, z tych bez kwalifikacyi 62. Nauczycielek 2.807, z tych bez kwalifikacyi 63. Nauczycielki religii systemizowanych 359. Posad systemizowanych nieobsadzonych 57. Posad nadetatowych niema wcale, gdyż te są wynalazkiem wyłącznie galicyjskim. Koszta utrzymania szkół ludowych i wydział. wynoszą rocznie 32.101.775 koron, po regulacyi zaś płac, która już jest uchwalona, a niebawem wejdzie w życie, wyniosą o 8 000.000 koron więcej. A u nas?

Język niemiecki w szkołach rosyjskich. Konferencya przełożonych zakładów naukowych, zwołana przez ministerstwo oświaty dla ułożenia programu szkolnego oraz komitet naukowy, uważały za stosowne rozpocząć od 1. klasy gimnazyów naukę jednego języka obcego, a mianowicie niemieckiego. Na wybór ten wpłynęły, jak donoszą „Piet. Wied.“ następujące względy: język niemiecki jest trudniejszy od francuskiego, a bardziej potrzebny dla każdego Rosyanina, język ten jest nieodzowny przy każdej pracy naukowej, zresztą łatwiej znaleźć odpowiedni kontyngent nauczycieli do niemieckiego niż francuskiego.

Sztuka w życiu dziecka. Myśl zajęcia się rozwojem artystycznym dziecka powstała najpierw w Hamburgu, który, mimo swego przeznaczenia jako miasto handlowe, miał zawsze szczęście do ludzi, umiejących wzniecić życie artystyczne. Tam też powstała myśl pielęgnowania estetycznego zmysłu u dziecka, rzucona przez Lichtwarka, którą obecnie zajmują się pedagogowie, artyści, zakłady i władze szkolne. W tych zabiegach chodzi o to, aby nauczyć dzieci widzieć, przyzwyczajać ich zmysł do pojęcia zrozumienia i odczucia piękna. Dziecko ma się zapoznać z piękną linią i z piękną barwą, jako głównemi podstawami do obudzenia artystycznych zdolności .. W tym celu sypialnia dzieci, a przedewszystkiem izba szkolna powinna mieć na ścianach rysunki i malowidła o niezaprzeczonej artystycznej wartości, przez co dziecko bezwiednie przejmie się zasadami piękna i te zasady będzie naśladować. Estetyczne wykształcenie dzieci popierają także zabawki, mające wartość artystyczną i książki z obrazkami dobrane z wszelką troskliwością do tego celu. Inicyatorowie tego kierunku pedagogicznego mogą się już poszczycić pewnymi rezultatami swoich zabiegów, albowiem specyalna wystawa artystycznych prac, rysunków, kilkuletnich uczniów, urządzona przez tak zwany „Hagenbund“ obejmuje wiele rzeczywiście artystycznych szkiców, wróżących świetnie na przyszłość.

Kronika naukowa.

Prof. Struve o nowej sztuce, pisze w swojej rozprawie: „Znaczenie filozofii w życiu umysłowem narodu“, kilka wielce interesujących uwag... Sztuka jest wyrazem myśli i dążeń współczesnych. Dzisiejsze pokolenie działa wśród zupełnie odmiennych, jak dawniej warunków, skąd też i sztuka szuka innych horyzontów... Coraz silniej objawia się potężny ruch najniższych warstw społecznych, domagających się zrównania z wyższemi, lub o anarchizmie, politycznym i moralnym, podkopującym wszystkie dotychczasowe ideały naszej kultury, aby się przekonać o koniecznej potrzebie bądź odrodzenia z gruntu starych ideałów, bądź wytworzenia nowych, zdolnych przewodniczyć narodom w tak krytycznych przejściach na drodze ku lepszej przyszłości... Zkąd jednak czerpać zasobów do takiej nowej, na szeroką skalę twórczości, przy braku powszechnie uznanego poglądu na dział, mogącego jej służyć za fundament, przy braku filozofii, zdającej krytyczną sprawę z obecnego stanu umysłów i ze środków, niezbędnych do zaszczepienia w społeczeństwie nowych idealnych dążności?

Romantyzm miał za podkład wszechstronnie rozwiniętą filozofię bezwzględnego idealizmu. Po romantyzmie zjawił się naturalizm i stał się wydatnym rysem twórczości w drugiej połowie XIX. wieku. Zjawił się atoli naturalizm na polu artystycznem dopiero wtedy, gdy filozofię idealizmu zastąpiła filozofia pozytywizmu, gdy zamiast ducha — świat zmysłowy, przyrodę, uznano za byt istotny. Wtedy to i poeci i artyści wyrzekli się swojego ja, swych nastrojów podmiotowych, na korzyść odtworzenia tego, co jest. Zebrać i przedstawić „dokumenty“ rzeczywistości, w duchu pozytywnego empiryzmu — oto główny cel sztuki naturalistycznej

Z usunięciem z widowni filozofii panteistycznego idealizmu i materyalizmu — romantyzm i naturalizm utraciły grunt pod nogami, a dzisiejsi poeci i artyści szukać muszą nowego podkładu filozoficznego dla swej twórczości. Póki go nie znajdą — dopóty nie stworzą nowej sztuki, nie wydadzą samoistnych dzieł, mogących stanąć obok wielkich utworów ubiegłej doby, dopóty twórczość ich chwiać się będzie w sposób nieokreślony pomiędzy naśladownictwem wielkich romantyków a tendencyami naturalistycznemi.

Prawda, zapytują: „Gdzież jest ta nowa filozofia, której się trzymać mamy? Gdzie jest ów nowy pogląd na świat, któryby nam odkrywał nowe widnokręgi i do wytworzenia nowych ideałów zachęcał? Czyż współczesna filozofia sama nie jest stekiem sprzeczności i negacyj? Czemże ona zdolna nas obdarzyć? Czego się po niej spodziewać możemy?

Są to pytania, niestety słuszne. A jednak bez nowej filozofii nie będzie nowej sztuki!

Osobliwe historyczne kurhany zbadała rosyjska komisya rządowa do poszukiwań archeologicznych w bezpośredniem sąsiedztwie Petersburga. Po odkryciu kilkunastu grobów, znaleziono w nich szkielety dorosłych i dzieci. Dorośli mieli naramienniki miedziane, splecione z grubego drutu, nadto oponki wcale ozdobne, oraz wisiorki (kolczyki) srebrne ze szklannemi perłami. Mają to być zabytki z XI. lub XII. wieku, kiedy okolica ta była zamieszkaną przez plemię fińskie Vaddijalaisetów. Wszystkie wykopaliska złożono w muzeum archeologicznem w Petersburgu... Powyższą wiadomość podają „Birżewyja Wiedomosti“.

Planeta Mars jest przedmiotem ustawicznych badań. Ostatniemi czasy astronom Pickering wygłosił zdanie, że planeta owa ma bardzo mało wody: na biegunach tworzy się tam tylko cienka warstwa szronu; temperatura jest gorąca w dzień, bardzo zimna w nocy. Pasy, które uważano za kanały, są pasami roślinności na brzegach niewidzialnych dla nas strumieni. Obszerne przestrzenie czerwonawe — są pustyniami; to, co brano za morza — według Pickeringa — stanowi płaszczyznę, pokrytą roślinami.

Poświęcenie dla nauki. Pisaliśmy, że dr. Garnand w Paryżu, zastrzyknął sobie do krwi tuberkuły bydlęce, aby się narazić na gruźlicę, a tem samem obalić teoryę Kocha, iż gruźlica zwierząt nie przenosi się na ludzi. Obecnie ogłosił dr. Garnand list w „Temps“, w którym podaje do wiadomości ogółu, że zastrzyknięcie wywołało u niego wyraźne objawy tuberkułów, przez co mylność teoryi Kocha została skonstatowaną. Ten rezultat ceni Garnand wyżej niż życie, które naraził.

Osada utopistów. Życie dzisiejsze, nerwowe, gorączkowe, zakute w kajdany niezliczonych form konwencyonalnych, u wielu sprowadza znudzenie i gorącą chęć do powrotu na łono naturalnych stosunków. Ta mania prowadzi nieraz do dziwactwa. Przykładem farma „Whitaway“ pod Londynem, którą zamieszkuje kilkudziesięciu ludzi, którzy niczem krępować się nie chcą. Mieszkają oni pod namiotami, żywią się przeważnie pokarmem roślinnym, a pracują o tyle, o ile się im zechce. Są to mężczyźni i kobiety ze wszystkich stron i sfer towarzyskich. Mozajka ich czynności przedstawia się zaiście ciekawie. Doktor filozofii z Lipska ładuje kartofle na taczki, które ciągnie emerytowany trener wyścigowy. Były profesor uniwersytetu kopie ziemię. Znakomita dama skubie pierze i t. d Ubranie tych ludzi, między którymi widzimy także znudzone światowe damy, są zupełnie swobodne, czasem dość nieprzyzwoite. Kobiety chodzą n. p. w strojach greckich i t. p. Patrząc na to zgromadzenie, doznaje się uczucia litości, jeżeli nie odrazy.

O Edissonie, wielkim wynalazcy w dziale elektrotechniki, przyniosły poważne pisma zagraniczne nie bardzo pochlebne wiadomości. Przeważna część odkryć, które Edisson sobie przypisuje, ma być obcą zasługą, którą Edisson nabył i opatentował. Specyalni inżynierowie zajmują się wyszukiwaniem każdego pomysłu, za który wydawca Edisson płaci grube honoraria. Pracownia Edissona ma być prawdziwem „mise en scène“, ugrupowaniem objektów, obliczonem na efekt naiwnych. Jeżeli tak, w takim razie nasz Szczepanik wyżej stoi od Edissona.

Kobiety w dziennikarstwie. Na ostatnim kongresie prasy w Paryżu wiele związków prasowych było reprezentowanych przez kobiety. Austrya, Stany Zjednoczone Ameryki północnej, oraz Anglia powierzyła swe posłannictwo kobietom.

Okazało się wówczas, że Wielka Brytania liczy nie mniej jak 1.500 kobiet, żyjących z pióra. Na tem polu, pisując nowele, kroniki, krytyki, artykuły o mordach, i o gospodarstwie domowem, można zarabiać w Anglii do 500 ft. (6000 złr.) rocznie.

W Anglii dzienniki nie płacą od wiersza ani od artykułu, ale po 1 ft. szt. za 1000 słów. Tygodniki płacą po 4 ft. szt od kolumny.

Współpracowniczki widziane są równie chętnie, jak i współpracownicy, tylko w dziale politycznym i reporterskim pożądańsza bywa praca mężczyzn, a to dlatego, że kobiety w sprawach politycznych nie umieją stać na gruncie bezstronnym, zaś jako reporterki nie potrafią się streszczać i zanadto dbają o formę. Dlatego też publicystki angielskie zajęte są głównie w tygodnikach oraz miesięcznikach, które potrzebują dokładniejszego opracowania i kunsztownej formy.

Największa pasieka w świecie znajduje się w Kanadzie — zajmuje 20 000 metrów kwadr. powierzchni, posiada blisko 20 milionów pszczół, które dostarczają rocznie około 40 000 kilogr. miodu. Po Ameryce zajmują pod względem produkcyi miodu pierwsze miejsce Niemcy, bo osiągają rocznie 20.000 takiego produktu. Potem idą Hiszpania, Austrya i Rosya, któreby właściwie w produkcyi miodu innym państwom przodować mogły.

Wiadomości potoczne.

Pierwsze jaskółki nowego roku szkolnego pojawiły się na murach krakowskich w formie pouczeń o wpisach, które wydała miejska Rada szkolna okręgowa. Z tego widać, iż „martwy sezon“ zbliża się do końca, a tłumy dziatwy, uśmiechnięte, wesołe, niebawem zaludnią ulice Krakowa...

Stowarzyszenie emerytowanych nauczycieli ludowych powstaje w Krakowie. Zadanie tego stowarzyszenia jest bardzo doniosłe, zważywszy, ile krzywd dzieje się emerytom, wdowom i sierotom po nauczycielach i nauczycielkach, których nowe stowarzyszenie ma bronić... Stowarzyszenie to będzie miało na oku cele wyłącznie humanitarne.... Dla ułatwienia akcyi przygotowawczej wzywamy tą drogą wszystkich emerytów, emerytki, wdowy po nauczycielach i opiekunów sierot nauczycielskich. aby do Redakcyi „Gazety Szkolnej“ podali kartką korespondencyjną swój dokładny adres. Bliższe szczegóły akcyi będą później ogłoszone.

P. Lindner, którego sprawę dyscyplinarną omówiliśmy przed kilku miesiącami, prosi nas o zaznaczenie, iż osobiście, ani pośrednio, nie udzielał nam żadnych informacyi... Biedaczysko! Boi się, by nie cierpiał za cudze winy. Na to odpowiemy p. Lindnerowi, iż cierpi właśnie dla tego, że zbyt wiele zaufał swoim zwierzchnikom i za mało okazał energii... Co się zaś tyczy dawania informacyi, to naiwnym dygnitarzom szkolnym musimy tyle oznajmić, że sami wyszukujemy sprawy „picant“ i to nie u maltretowanych, lecz u źródła, i tam gdzie są złożone akta... Wtedy wąchamy tak długo, aż wszystko wywąchamy, choćby na tych aktach sam „lucyper“ siedział... O zakład możemy tym panom dostarczyć sądownie legalizowanego odpisu i fotografii najciekawszych dokumentów, bo bez znajomości tej metody nie potrafilibyśmy nigdy toczyć skutecznej walki z rozmaitymi oprawcami skóry nauczycielskiej... Kosztuje to, prawda, kosztuje, nasz redaktor chodzi często w potarganych butach, mieszka na końcu miasta, gdzie sam djabeł dobranoc powiedział, ale... są dowody.

Wstydźcie się, koledzy z Gorlic! Narzekamy, iż niektórzy inspektorowie szkolni biorą kubany, że są sprzedajni, niemoralni i t. p., lecz nie patrzymy, że wina leży często po naszej stronie, że naszym serwilizmem sami ułatwiamy tę demoralizacyę... Dokąd jednak ten serwilizm prowadzi, świadczy następujący przykład.

Komitet, złożony z pp. Śmietany, Rakuckiego i ks. Świerkowskiego, rozesłał do wszystkich nauczycieli powiatu gorlickiego drukowane kartki następującej treści: „Nauczycielstwo okręgu gorlickiego urządza dla c. k. inspektora szkol. Wgo Jana Ciejki poranek pożegnalny dnia 23 sierpnia

1902 r. o godzinie 10 rano w szkole żeńskiej w Gorlicach. Prosimy Wgo Pana o wzięcie udziału w tem pożegnaniu i o nadesłanie na ten cel 5 koron najdalej do 5-go sierpnia b. r. na ręce p. Józefa Rakuckiego, kierownika szkoły męskiej w Gorlicach. Nienadesłanie powyższej kwoty będziemy uważali za oświadczenie, że Wny Pan nie weźmiesz udziału w tem pożegnaniu. Gorlice w lipcu 1902 r."

Zapytujemy czcigodny komitet gorlicki, czy się też zastanowił nad tem, iż żądanie wysokich składek bez wyraźnego określenia celu, na jaki są przeznaczone, nie licuje z godnością ludzi, umiejących samych siebie szanować... Jeżeli za te pieniądze ma być uczta, czy da się cele gastronomiczne i restauracyjne pogodzić z przepisami szkolnymi, iż sale szkolne mają służyć wyłącznie na cele nauki?... Jakiem wreszcie prawem śmią komitetowi usuwać od pożegnania z inspektorem tych nauczycieli, którzy owej wygórowanej kwoty złożyć nie chcą lub nie mogą?... Zbyt dobre mamy o p. Ciejce wyobrażenie, aby mu podobne pożegnanie miało sprawić przyjemność. Przeciwnie, przypuszczamy, iż p. Ciejka w ostatniej chwili wyprosi się od tej przykrej owacyi... Podajemy też cały ten fakt do wiadomości jako publiczną chłostę dla niefortunych aranżerów, narzucających swą wolę ogółowi nauczycielstwa w sposób tak szlachetny...

Czyż wam, szanowni panowie, mało nauczki, jaką dał niedawno „komitetowym" insp. Nowotny? Czy sądzicie, że wszyscy inspektorowie muszą wstępować w ślady biorących prezenta? Czy moralność publiczna ma się stosować do Waszego szablonu? Zatem, wstydźcie się, panowie z Gorlic...

Z Kopeczyniec otrzymujemy opis, w jaki sposób tamtejsza szkoła żeńska zwykła obchodzić imieniny rozmaitych miejscowych „dygnitarzy". W tym celu nauczycielki urządzają w klasach składki na bukiety i szarfy, a w dniu oznaczonym suną w gremialnym, uroczystym pochodzie przez całe miasto, w asystencyi gawiedzi, aby gdzieś w dali trapić dziatwę wykrzykami. „Niech żyje nam!" i t. p. na cześć... tej lub owej „wielkości"!... Takie fakta zapoznawania własnej godności i powagi szkoły, jako publicznej instytucyi, będziemy wskazywali palcem, bo nasze pod wielu względami fatalne stosunki, musimy leczyć radykalnie.

Zmarli: Babirecki Jan pegadog i publicysta, 28 lipca b. r., w 47 roku życia, w Pstrągowej pod Rzeszowem.

Korespondencye: PP. w Pr. Zaj. Kow. Podatek odesłano do Lwowa. Innych prosimy wprost do L. posyłać, bo posyłanie przez nas podwaja koszta. P. Roż. Za uwagi uprzejmie dziękujemy. Będą zużytkowane. P. Z. K. załatwione.

Zasiłki Sejmu na cele oświaty.

W ostatniej kadencyi sejmowej otrzymały zasiłki następujące instytucye:

Akademia umiejętności w Krakowie 61.000 kor. na badanie dokumentów polskich w archiwum watykańskiem 4.000 kor., zakład głuchoniemych we Lwowie 27.390 kor., szkoła głuchoniemych Bardacha we Lwowie 800 kor., zakład ciemnych we Lwowie 6.000 kor., „Sokół" we Lwowie 2.000 kor., „Sokół" w Krakowie 2.000 kor., polskie i ruskie tow. sokole na prowincyi 4.000 kor., związek polskich Sokołów 400 kor., subwencya dla istniejących internatów do rozporządzenia Wydziału kraj. 12.000 kor., na budowę domów dla internatów 40.000 kor., dla internatu ks. Zmartwychwstańców 9.000 kor., na dom schronienia ks. Siemaszki w Krakowie 1.600 kor., na wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich 3.000 kor., a ruskich 12.000 kor., na subwencye dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach 6.000 kor., na „Macierz polską" 10.000 kor., tow. oświaty ludowej we Lwowie 3.000 kor., towarz. oświaty ludowej w Krakowie 3.000 kor., dla stowarzyszeń rzemieślniczych do rozporządzenia Wydziału kraj. 3.000 kor., tow. pedagogiczne we Lwowie 800 kor., na bibljotekę politechniczną 1.000 kor., wydawnictwo dziełek ludowych do rozporządzenia Wydziału kraj. 2.000 kor., dla czasopism „Szkoła" 1.000 kor., „Muzeum" 2.000 kor., „Kosmos" 800 kor., „Uczytel" 1.000 kor., „Proświta" 6.000 kor., ks. Dżułyńskiemu na ruskie książeczki misyjne 800 kor., tow. oświaty lud. w Tarnowie 200 kor., tow. historyczne we Lwowie 1.400 kor., ryczałt na zasiłki dla burs do rozporządzenia Wydziału kraj. 10.000 kor., dla stow. akademickich do rozporządzenia Wydziału kraj. 2.800 kor., tow. Mickiewicza 800 kor., tow. Szewczenki we Lwowie razem 10.000 kor., na czasopisma „Dzwinok" 400 kor., „Mały Światek" 200 kor., gr. kat. nowicyat sióstr w Żużli 200 kor., siostry Służebniczki w Krystynopolu 1.000 kor., dla polskich i ruskich towarzystw pomagających ubogim uczniom do rozporządzenia Wydziału kraj. 1.200 kor., instytut dla dziewcząt w Przemyślu 2.400 kor., „Rodzina Maryi" w Łomnej 600 kor., seminarjum p. Strzałkowskiej we Lwowie 2.000 kor., „Strzecha" we Wiedniu 200 kor., „Przytulisko" we Wiedniu 200 kor., Tow. sztuk pięknych w Krakowie na budowę gmachu 1.000 kor., prywatna szkoła żeńska w Krakowie 1.000 kor.

Szkoła polska w Białej 16.000 k. Ruskie Tow. pedagogiczne we Lwowie na wydawnictwo ukraińsko-ruskiej biblioteki, jak w roku zeszłym 600 k. Ruskie Tow. pedagogiczne we Lwowie na koszta podróży członków na walne zgromadzenie 2. 0 k. Ruskie Tow. pedagogiczne we Lwowie na utrzymanie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie 6.400 k. OO. Bazylianie na wydawnictwo pism religijno-moralnej treści 400 k Tow. im. św. Stanisława Kostki jak w roku zeszłym 200 k. Zakład sierót im. św. Heleny we Lwowie 200 k. Tow. ludoznawcze na wydawnictwo „Lud" 200 k. Zgromadzenie Sióstr Służebniczek N. M. P w Starej wsi 1000 k. Preisendanz, kierownik prywatnego seminaryum naucz. żeńsk. w Krakowie 2000 k. Redakcya dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie 200 k.

Towarzystwo im. Matejki w Krakowie 1000 k. Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa 500 k. Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie 600 k., dla biblioteki polskiej we Wiedniu 400 k. Dla „Gazety handlowo-geograficznej 200 k. Dla zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie 1000 k. Dla czasopisma „Architekt" w Krakowie 400 k. Szkoła rzemieślnicza dla kobiet im. Rzewuskiej w Krakowie 2.000 kor., szkoła utrzymywana przez tow. „Pracy kobiet" we Lwowie 1.400 kor., szkoła specjalnych robót kobiecych PP. Benedyktynek w Przemyślu 840 kor , tow. „Pracy kobiet" w Kołomyi 1.000 kor., szkoła koronkarska SS. Miłosierdzia w Przeworsku 600 kor., dalej na stypendja przemysłowe 27.600 kor.

Do zbytecznych wydatków zaliczamy 61.000 K. (!) dla akademii Umiejętności na badanie akt watykańskich, za co kilku profesorów bardzo mile spędzi zimę nad Tybrem. Czyż na to nie wystarczą olbrzymie fundacye akademii i dotacye rządowe.? Równocześnie przechodzi wspaniałomyślny i hojny Sejm krajowy z lekkiem sercem do porządku nad setkami próśb wysłużonych nauczycieli, którzy pobierają zaledwie kilka złr. miesięcznej emerytury... Sejm ma 52.000 K. dla internatów, ale nie ma czem otrzeć łez sierót po nauczycielach, które idą na żebry... Sejm ma 2000 K. dla bogatego p. Preisendanza w Krakowie, choć blizko 50% jego uczenic przepada przy seminaryalnym egzaminie dojrzałości, Sejm ma dla Macierzy 10.000 K., dla Towarzystwa Oświaty 3.000 K. i całe krocie na tym podobne cele, choć może je produktywniej użyć na uchylenie nędzy nauczycielskiej. .

C. d. n.

OGŁOSZENIA.

Najtańszy skład w Krakowie!

ZNAKOMITEJ DOBROCI
ZEGARKI GENEWSKIE
ZEGARY ŚCIENNE, PENDUŁOWE i BUDZIKI
ORAZ
BIŻUTERYE ZŁOTE i SREBRNE
URZĘDOWNIE STEMPLOWANE
POLECA NAJTANIEJ i w BOGATYM WYBORZE
MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI p. f.
Emil GOLDWASSER
KRAKÓW, ul. GRODZKA № 58
BOGATO ILUSTROWANE POLSKIE
CENNIKI
WYSYŁA NA ŻĄDANIE
DARMO

Wysyłka towarów tylko doborowej jakości!

Obrączki ślubne

i pierścionki zaręczynowe
każdej wielkości.

Uwaga: Powołujący się przy zamówieniu na niniejsze ogłoszenie otrzymuje **5% opustu!**

Na składzie wyroby z chińskiego srebra.
Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

Największy
SKŁAD MASZYN
czółenkowych i pierścien.
do szycia i haftów
SINGERA
Kraków, Rynek gł.
ręczne od 30 do 65 złr.
nożne od 40 do 120 złr.,
gotówką 10% taniej.



R. PAWŁOWSKIEGO dawniej
J. IWANICKIEGO
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Polecone przez Towarz. Lekarskie
WODY MINERALNE
zawierające części składowe, jak:
Woda Bilińska, Giesshübler, Selterska, Vichy, Homburg, Maryenbadzka, tudzież **specyalne lecznicze,**
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, alkaliczną, magnową i ziemną
wyrabia pod kontrolą Towarzystwa lekarskiego
fabryka pod firmą
K. Rząca i Chmurski
Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Drukarnia
Antoniego Koziańskiego
w Krakowie, ul. Karmelicka l. 2,
przyjmuje do wykonania
wszelkie druki farbą czarną lub kilkoma kolorami.
Bilety wizytowe. — Rachunki. — Koperty.

REIM i Sp.
Kraków, Rynek 37, Linia A-B,
polecają najtaniej:

Lawn-tennis, Krokiety
Kule i Kręgle, Hamaki
Przyrządy gimnastyczne
Przybory do rybołostwa

Perfumy, Mydła, Pudry,
Szczotki, Grzebienie, Lusterka, Gąbki i inne artykuły toaletowe
Artykuły podróżne i kąpielowe
Lakiery i Kremy do bucików, Lakiery na kapelusze
Środki do czyszczenia sukien z plam

Farby olejne i lakierowe
Wyroby szczotkarskie
Linoleum tryesteńskie, Ceraty

Cement, Gips, Karbolineum
Ter, Papy na dachy, Farby do fasad i inne materyały budowlane
Środki owadogubne i desinfekcyjne.

Wyłączny skład specyalnego **Lakieru do tablic szkolnych** Fr. Hassa, w Morawskiej Ostrawie.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

K. Zieliński
mechanik i optyk
w Krakowie, Linia A-B, L. 39.
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

J. Putiatycki, Firma **„FORTUNA"**
Wyłączny na Austro-Węgry
Skład HERBATY ROSYJSKIEJ KARAWANOWEJ
domu handlowego
Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie
Kraków, Sukiennice 23.

Fabryka konstrukcyj żelaznych,
siatek i wyrobów ornamentalnych kutych
Józef Gorecki
(przedtem **J. Gorecki i Ska)**
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca l. 26.

Fabryka założona w r. 1891, odznaczona została kilkakrotnie pierwszemi nagrodami na wystawach krajowych i zagranicznych. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres konstrukcyi i ornamentyki budowlanej żelaznej kutej; wszelkie siatki z drutów na maszynach, nieustępujących w niczem wyrobom zagranicznym i zastosowuje siatki te do ogrodzeń, raf materaców łóżkowych, wycieraczek do nóg i t. p. Na składzie w fabryce posiada zawsze wielki wybór gotowych siatek i mebli żelaznych, jakoteż kandelabrów, lamp, latarń, świeczników, okuć stylowych etc. Zamówienia wykonuje pospiesznie i tanio, z zachowaniem ściśle umówionego terminu. Ceny przystępne, konkurencyjne — Rysunki, projekty i kosztorysy na żądanie odwrotną pocztą.

Kazimierz Zapała
Jubiler, w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2,
otworzył
Magazyn i Pracownię wyrobów złotych i srebrnych
wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Mam na składzie w wielkim wyborze Pierścionki Zaręczynowe. — Wykonywam Obrączki i Szpilki ślubne, Wyprawy srebrne itp. podług wszelkich wzorów. — Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych.

Magazyn ten utrzymuje także wyroby z chińskiego srebra. — Kupuję i przyjmuję w zamian wszelkie przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.

SCHÜTZ i CHAJES
DOM BANKOWY we Lwowie
plac Maryacki L. 7,
poleca **Losy na spłaty.** Bezpłatna rewizja losów i efektów. Pożyczki na losy spłacalne w ratach miesięcznych. Wypłata kuponów. Kupno i sprzedaż efektów i monet. Informacje bankowe bezpłatnie.

Krawiec
ANTONI SADOWSKI i SYN
w Krakowie, ul. św. Jana L. 12, parter
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój
SKŁAD KORTÓW i SUKNA
zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych.
Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe.

ZAKŁAD GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI
Franciszka Terakowskiego
w Krakowie, przy ul. Krupniczej L. 26,
wykonuje wszelkie roboty introligatorskie od najprostszych do najwykwintniejszych, robi też ramy, szybko i **po cenach bardzo umiarkowanych.**

J. Bogucki,
fabryka szczotek i pendzli
Kraków, Zwierzyniec Nr. 80,
poleca się Szanownej P. T. Publiczności.

Porębski & Zimler
(dawniej Józef Riedel)
w Krakowie, Rynek główny L. 8,
polecają
Skład towarów drobiazgowych do domowego użytku.

Przybory do krawieczyzny, robót ręcznych oraz materyałów różnego rodzaju, do robót szydełkowych, drutowych, haftu i t. d.

Wybór przyborów i materyj wełnianych.

Pracownia szat kościelnych.

Skład herbaty

Bawełny: Saskie, Lipskie i Harlandzkie.

Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk.

Firanki do okien w wielkim wyborze.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Stanisław Rosół. W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.